



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 17.

BIBLIJNA REGUŁA ŁAGODZENIA NIEPOROZUMIEŃ

Mat. 18:15-17

NIE możemy sobie wyobrazić sytuacji, w której jakiś brat o przeciętnej inteligencji potrzebujący pociechy i rady w nieporozumieniu szukałby ich gdzie indziej niż w regule dostarczonej przez Jezusa w zacytowanym tekście. Gdyby ów brat miał zwyczaj poszukiwania sympatii w sposób plotkarski, to im prędzej dowiedziałby się, że takie postępowanie jest złem, tym lepiej. Powinien nauczyć się korzystać z własnego umysłu w tych sprawach, na temat, których istnieją określone instrukcje w Piśmie Świętym. Do każdego, kto ma coś przeciwko swemu bratu Pan powiedział: „.... idź, strofuj go między tobą i onym samym”. Ale jeśli sprawa jest zbyt małej wagi, by o niej z bratem rozmawiać, nie należy na nią zwracać uwagi i powinno się o niej zapomnieć.

W odniesieniu do zasad przedstawionych w Ewangelii Mat. 18:15-17 nie ma żadnych wyjątków, ale w pewnych okolicznościach można tę regułę interpretować. Na przykład, gdyby jakaś sprawa wystąpiła w rodzinie, to mogłyby zaistnieć okoliczności, w których byłoby właściwym zwrócić się do głowy rodziny. Gdyby to była jakaś instytucja a jednostka byłaby jedynie przedstawicielem tego towarzystwa, to byłoby właściwym zwrócić się do zwierzchnika owego towarzystwa. Zastosowanie się do tego byłoby wynikiem postępowania według logicznej tendencji Ewangelii Mat. 18:15. Są to jednak drugorzędne zastoso-

wania omawianej zasady, której nie można ani unieważnić, ani pominąć, lecz do zastosowania, której używana jest mądrość, by określić, w jaki sposób pewne sprawy mogłyby być rozwiązywane.

Nie ma wątpliwości, iż przyczyną wielu kłopotów na świecie jest nieporozumienie. A zatem każdemu członkowi ludu Jehowy wypada „.... przyoblec miłość,

która jest związką doskonałości” i nie zwracać uwagi na wiele rzeczy czynionych przez drugich (Kol. 3:14). A jednak byłoby właściwe ze strony tego, któremu się wydaje, że został skrzywdzony pójść do grzeszącego brata i sprawę wyjaśnić. Wynik takiego postępowania byłby pomyślny prawie w każdym wypadku. Instrukcje podane w Ewangelii Mat. 18:15-17 odnoszą się oczywiście do braci, do kościoła, dlatego też nie należy ich stosować do

ludzi poza zborem. Każdy, kto nauczy się odnosić tę regułę do braci i sióstr stwierdzi, że ona zaleca się jego najlepszemu sądowi, jako mądry sposób postępowania we wszystkich sprawach życia. Tym sposobem jego naturalną skłonnością będzie stosowanie tych samych zasad w odniesieniu do spraw światowych i ludzi światowych. Tym niemniej w postępowaniu ze światem należy kierować się mądrością, rozważając, co w takim wypadku będzie mądrym sposobem działania. Świat może mieć za złe pewne głębokie i cenne rzeczy należące do kościoła. Zatem Pan nas

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
MIESIĘCZNIK

Listopad 1983

Nr 334 (9)

SPIS TREŚCI

Biblijna reguła łagodzenia nieporozumień, Mat. 18 :15-17.....	130
Pastor Russell przeciwko wykluczaniu ze społeczności przez „S.J.”.....	133
Wydarzenia wśród byłych „S.J.”.....	143
Psalm 8	144

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

ostrzega, mówiąc: „... ani mieście perł waszych przed świnię” (Mat, 7:6).

Usiłując dobrze czynić wszystkim ludziom, nie powinniśmy różnie traktować braci pod tym względem. Moglibyśmy jednak powiedzieć, że niektórzy z ludu Bożego wydają się być niepotrzebnie i nierozsądnie doświadczani pod niektórymi względami. Na przykład, jeśli jakiś brat stwierdzi, że inny brat w Prawdzie zdaje się przejawiać różnice w swoich uczuciach i widocznie bardziej ocenia kogoś innego niż jego, nie powinien się o to obrażać. Mógłby raczej powiedzieć: „Istnieją różne charaktery i temperamenty. Widocznie brat B bardziej podoba się bratu A niż ktokolwiek inny. Ja mogę tylko zapytać, czy brat A mnie kocha; nie powinien mnie nienawidzić; nie powinien mnie skrzywdzić”. W Słowie Bożym nie ma niczego, co wskazywałoby na to, że wszystkich braci i wszystkie siostry należy oceniać jednakowo!

Sam Pan pokazał, że w Jego miłości występuje takie rozróżnianie. A jednak było to działanie „niestronna i nieobłudne”. Z powodu różnic, jakie występują w upadłej ludzkiej naturze, niektórzy bracia są bardziej do nas zbliżeni niż inni. Powinniśmy zatem być zadowoleni z tego, iż cieszymy się miłością braci oraz sióstr i robić wysiłki, by zasłużyć na nią w większym stopniu, starając się, by nasze słowa i postępowanie stawały się coraz bardziej miłujące wobec braci i sióstr a tym samym zyskiwały w większej mierze ich ocenę. Nie osiągniemy tego przez wynajdywanie wad u tych, którzy nas nie kochają w najwyższym stopniu, lecz przez wysiłek w rozwijaniu charakteru, który zasłuży na pełniejszą miarę miłości.

Jeśli wyłania się podobne do tego zagadnienie i nie jest traktowane według Mat. 18:15, można zainteresowanemu udzielić następującej informacji: „drogi bracie, brat A zdaje się ma do ciebie tylko najlepsze uczucia”. A jeśli brat B odpowie, że nie doznaje ze strony brata A takiej miłości i towarzystwa jak brat C, to wtedy można by powiedzieć: „Dobrze, drogi bracie, ale czy nie mamy prawa do szczególnego towarzystwa z jakimś bratem nie krzywdząc drugiego? Myślę, że mamy do tego prawo i że Pan dał tego przykład. To nie znaczy, że mam ciebie traktować nieuprzejmie. Nie jest to złem, gdy jakiś brat doznaje wyróżnień w mniejszym lub większym stopniu, z tym zastrzeżeniem, że nie wykorzysta umyślnie tych wyróżnień, by skrzywdzić umyślnie drugiego”.

ROZMAITE STOPNIE MIŁOŚCI

Miłość nie jest sprawiedliwością. Miłości nie można nakazać, należy ją wzbudzić. Musi być powód miłości. Zupełnie nie na miejscu byłoby gdyby ktokolwiek kazał nam kochać Boga a On nie byłby istotą godną miłości. I podobnie, czy moglibyśmy kochać jakąkolwiek istotę nie wzbudzającą miłości? Kochamy braci, gdyż w ich dobrych intencjach dostrzega-

my coś z podobieństwa Bożego i dlatego, że swoje serca oddali Panu.

W przypadku, gdy ludzka natura brata jest bardzo upadła, nasza miłość w większym stopniu jest raczej współczującą niż serdecznym podziwem, gdyż jedynie możemy prawdziwie kochać Jego naśladowców w takiej proporcji, w jakiej dostrzegamy w nich podobieństwo do Chrystusa. Powinniśmy jednak patrzeć na każdego brata oraz siostrę z szczerym pragnieniem świadczenia im dobra. Tę samą miłość, oczywiście, powinniśmy rozszerzać na świat w ogóle, o ile mamy ku temu okazję. W sytuacjach, gdy występuje nieporozumienie, wielką trudność stanowi fakt nie stosowania się ściśle do Pańskiej rady. Dobrzy, poważni bracia ożywieni pragnieniem uczciwego postępowania, którzy oczywiście mogliby być zupełnie kompetentni do udzielania rad drugim, zdają się myśleć, że ich sprawa jest inna - zdają się nie używać właściwego sądu. Zamiast więc pójść do brata i powiedzieć zyczliwie: „Bracie, przyszedłem do ciebie w związku z pewną małą sprawą mającą związek z Mat. 18:15, postępuje przeciwnie, gdyż spotykając brata mówi do niego: „Bracie, ty uczyniłeś tak i tak”. Udaje się do brata nie po to, by się pojednać, lecz raczej po to, by w sposób dyktatorski pokazać mu, że istnieje coś złego. To nie jest właściwy sposób postępowania w takiej sprawie. Jak sprawiedliwość na pewno jest fundamentem Boskiego tronu, tak na pewno ci, którzy postępują według wspomnianej metody zaniedbują postępowania zgodnie z zasadami sprawiedliwości. Tacy omieszkają rozwinąć Pański charakter i nie osiągną nagrody.

Duchem Pańskiego nakazu jest pomóc bratu a nie robić mu wyrzutów lub gniewać się na niego albo mu dokuczać, bądź też wpędzać go w zasadzkę, by powiedział to, czego nie zamierzał powiedzieć lub przekręcać znaczenie wypowiedzianych przez niego słów. To nie jest dobry duch. Żaden brat nie powinien w taki sposób podchodzić do zagadnienia. Sprawę powinno się rozważyć w jak najbardziej uprzejmy sposób. A jeśli wtedy, pomimo wszelkich wysiłków, by pomóc bratu, zło jest kontynuowane nie powinniśmy nic więcej mówić. Niektórzy mogliby powiedzieć: „On nie przeprosił”. Pan nic nie powiedział o jego przeproszeniu. Ale jeśli taki brat uzna, że zrobił źle nie przepraszając, sam sobie czyni krzywdę.

STRZEŻMY SIĘ INTRYG

Jeśli drugi krok z Mat. 18:15-17 okaże się konieczny, powinien być podjęty po głębokim zastanowieniu się i modlitwie, w pragnieniu upewnienia się, że zgodny jest z Pańską wolą. Przede wszystkim osoba występująca powinna się upewnić, czy sprawa jest dostatecznie ważna, by poprosić braci o jej kontynuowanie i że jest coś przeciwko niej a nie drugiemu; wtedy nie jest to intrygą, lecz ma związek z

jakąś aktualną działalnością. Jeśli tak się ma sprawa, należy dobrac dwóch braci. Nie należy jednak im powiedzieć: „Poprosiłem was, dlatego, byście stanęli po mojej stronie”. Ty możesz być tym błędzącym, a jeśli tak, to powinieneś więcej pragnąć naprawienia siebie, niż domagać się naprawienia brata.

Gdy się upewnimy, że sprawa jest ważna powinniśmy wybrać dwóch braci, co do których mamy pewność, że są przyjaciółmi tego brata, który nas skrzywdził - że są prawymi, szanowanymi ludźmi w zborze. Wówczas, gdy już doszło do spotkania z grzeszącym bratem i omówienia sprawy, byłoby właściwym, gdyby ci bracia udzielili stosownej rady. Gdybyśmy według tej rady mogli postąpić, powinniśmy to uczynić i tak nastałby pokój oraz harmonia.

Ale gdyby ten sposób nic nie pomógł i szkodliwa akcja nadal trwała, wtedy właściwym byłoby przedstawić tę sprawę zborowi. Ci dwaj bracia, którzy razem z nami byli u owego złoczyńcy i wspólnie z nami zadecydowali, iż niemożliwym było wyperswadowanie mu zmiany jego postępowania, powinni powiedzieć starszym zborowym, iż mają pewną sprawę do przedstawienia zborowi. Nie powinni jednak przedstawiać żadnych zarzutów. Zbór ma jedynie wysłuchać sprawy, by mógł się zorientować, czy istnieje powód do wniesienia skargi. Lecz na tym etapie postępowania dowiaduje się tylko, że jest sprawa, która ma być wniesiona. Potem dopiero starsi powinni zwołać specjalne zebranie i poinformować zbór o istnieniu problemu, który ma być przedstawiony zborowi. Należy też ze zbozem ustalić odpowiedni czas, odpowiadający zgromadzeniu, by ono mogło wysłuchać całej sprawy.

Wówczas dopiero będzie odpowiednia chwila dla tego, przeciwko któremu wniesiono skargę. Może on powiedzieć starszym: „Jest prawdą, że ów brat oskarżył mnie i że dwaj inni bracia później przyszli z nim do mnie. Jednak ja utrzymuję bracia, że zarzuty nie są prawdziwe, że ta sprawa obejmuje zagadnienia z zakresu życia prywatnego i nikt nie powinien się do tego wtrącać” lub może powiedzieć, co zechce. Ale wówczas musi być dostarczony dowód, że istotnie ta sprawa powinna być przedstawiona zborowi, że nie tylko stanowi przypadek intrygi, gdyż kościół nie powinien uczestniczyć w intrygach.

Następnie starsi powinni na tyle się dowiedzieć, by zadecydować czy zbór będzie miał udział w intrydze, gdy zajmie się tą sprawą. Powinni dowiedzieć się jedynie tyle, by zdobyte informacje pozwoliły im zorientować się czy sprawę należy wnieść przed kościół. Jeśli zadecydują, że nie, obrażonemu powinni powiedzieć: „Ten brat nie wyrządził ci krzywdy”. Gdy jednak obie strony nadal utrzymują, że sprawa powinna być wniesiona przed zbór - że w tej sprawie na ile to jest możliwe postępuje się według Mat. 18:15-17 - a starsi nie chcą jej wnieść przed zgromadzenie, wówczas byłoby dobrze, gdyby zgro-

madzenie orzekło czy sprawę chce wysłuchać, czy nie. I to wysłuchanie zakończyłoby sprawę.

JAK PROWADZIĆ SPRAWĘ

W każdej sprawie osądzanej przez zgromadzenie, każdy zainteresowany powinien mieć możliwość przedstawienia sprawy ze swego punktu widzenia - jeden powie o tym, co dla niego stanowi kłopot, drugi udzieli wyjaśnień. Na żadnym etapie postępowania nie powinno paść nieuprzejme słowo. Ta osoba, która usiłowałaby posłużyć się złym słowem powinna być uznana za zasługującą na naganę a jej postępowanie za wykroczenie. Pan widocznie zamierzył, aby postępowano według następującej zasady: zastanowić się czy ludzie rzeczywiście wtrącają się do spraw drugich, do czego nie powinni zachęcać ani zbór, ani starsi. Ludzie tracą ogromnie dużo czasu na udzielanie złych rad i to w sposób zupełnie przeciwny Złotej Regule i Ewangelii Mat. 18:15.

Jeśli zgromadzenie po cierpliwym wysłuchaniu określonej sprawy oraz istotnych zarzutów dostatecznie ważnych stwierdzi, że ów brat, przeciwko któremu wniesiono skargę rzeczywiście popełnił zło i je kontynuuje, to ono powinno uznać, iż brat ten jest winien zgodnie z oskarżeniem. Wynik głosowania zborowego, o ile to jest możliwe, powinien być jednomyślny. Nie powinno się kierować stronniczością. Zgromadzenie nie skazuje nikogo na wieczne męki ani w żaden sposób nie osądza oskarżonego, udzielona rada nie musi w ogóle pociągać za sobą kary. Brata się jedynie informuje, że jego postępowanie jest przeciwne Pismu Świętemu i jeśli nie zmieni swego postępowania, nie będzie się go dłużej traktować, jako jednego z ludu Bożego.

Zgromadzenie pozbawiając go społeczności, nie ma go źle traktować, gdyż tak nie traktujemy celników i grzeszników. Jednak celnika lub grzesznika nie poprosilibyśmy do usługi ani w charakterze starszego, ani diakona lub jakimkolwiek innym. Tak więc grzeszący brat nie powinien być proszony do zmówienia modlitwy ani do tego, do czego nie poproszono by obcego człowieka. Tak więc zgromadzenie powinno odmówić mu swego towarzystwa. On jest nadal bratem, lecz nie na najlepszej pozycji, gdyż nie usłuchał głosu braci, zlekceważył go, mimo iż był wypowiedziany w sposób, jaki Pan zarządził.

A jednak może się zdarzyć, że cały zbór w jakiejś sprawie zbłądził w osądzie i podejmie decyzję przeciwko bratu, który rację miał po swojej stronie. Wówczas taki brat mógłby powiedzieć: „Droży braterstwo, oceniam wasz punkt widzenia w tej sprawie. Jest mi przykro, że w moim postępowaniu znalazło się coś godnego potępienia. Zapewniam was, że zmodyfikuję tę sprawę najlepiej jak potrafię. Ale chcąc postąpić sprawiedliwie nie mogę zmienić

swego poglądu, ale że szanuję waszą jednogłośną decyzję nie będę w tej sprawie postępował według swego poglądu, który według mego odczucia jest słuszny. Jeśli z tego powodu będę musiał znosić w jakimś stopniu niesprawiedliwość, Pan zaliczy ją na konto ofiary poniesionej przeze mnie na rzecz Jego kościoła. Tak więc, drodzy braterstwo, dziękując wam za wyrażenie życzliwych uczuć pod moim adresem, jeszcze raz podkreślam, że nie były one sprawiedliwe. Myślę, że poinformujecie mnie o zmianie waszego zdania w tej sprawie, gdy tylko to nastąpi”.

Gdyby jednak ów brat był w błędzie, to mógłby powiedzieć: „To mnie usuńcie”! A zbór mógłby odpowiedzieć: „My cię nie usuwamy. Nie mów, że od nas odejdziesz, nie traktujemy twojej uwagi, jako twoją odpowiedź. Mamy nadzieję, że Pan pozwoli ci zrozumieć, że

nasza akcja była jak najbardziej życzliwa, braterska, i że obowiązkiem naszym, jest dostosować się do stanowiska zboru. Jeśli Pan nam pokaże, że mylimy się, to z zadowoleniem uznamy ten fakt. W międzyczasie jednak, drogi bracie, nie chcemy cię urazić, lecz jedynie pragniemy spełnić nasz obowiązek wobec Pana i Jego Słowa”.

Taki sposób postępowania byłby właściwy. Nie powinniśmy wznosić barykady pomiędzy braćmi. Ale można by takiego brata z łatwością skrzywdzić, gdyby się jemu powiedziało: „A więc dobrze, nigdy się tu nie pokazuj, chyba, że odwołasz każde słowo, które tu wypowiedziałeś”. Większość ludzi ma tak rozwinięte poczucie własnej godności, że nie wróciłaby po takim stwierdzeniu, choć mogłaby wrócić, gdyby był okazany Duch Pański, Duch miłości i sprawiedliwości. P '83, 40.

PASTOR RUSSELL PRZECIWKO WYKLUCZANIU ZE SPOŁECZNOŚCI PRZEZ „S.J.”

PEWIEN brat, który kiedyś był u „Świadków Jehowy”, a który został przez nich wyłączony na skutek jakiegoś niebiblijnego powodu i z którym dlatego członkowie rodziny nie chcą rozmawiać, przestudiował poważne, pełne miłości i mądre nauki pastora Russella oparte na Piśmie Świętym, wyjaśniające, z jakich powodów, kiedy i jak powinno się dokonywać wyłączenia oraz jak wyłączeni powinni być traktowani przez braci. Ów brat zauważył ogromne różnice między naukami brata Russella na ten temat a naukami „Ś. J.”

Brat ten przestudiował oba zagadnienia poruszone przez br. Russella w Tomie VI, *Nowe Stworzenie*, na stronach 366-368, zacytowane poniżej i w związku z nimi stawia pytania:

(a) „Poinformowano nas, że jest grzech na śmierć i beużyteczne byłoby modlenie się za ten grzech (1 Jana 5:16). Mamy spodziewać się, że taki dobrowolny grzech, którego skutkiem jest druga śmierć, będzie na tyle jawny, na tyle ohydny, iż ci, którzy są w jedności z Panem go zauważą. Nie mamy sądzić niczyjego serca pod względem tego, co się w nim znajduje, gdyż nie możemy czytać serc drugich, lecz jeśli ktoś popełni dobrowolny grzech, grzech na śmierć, to na pewno to uzewnętrzni swymi ustami. Jeśli to będzie grzech doktrynalny, zaprze się drogocennej krwi pojednania, jeśli niemoralnością, wróci do życia według ciała, jak »świnia umyta do walania się w błocie«. Odnosi się to do takich, jakich Apostoł Paweł określił w Liście do Żyd. 6:4-8 i 10:26-31, ostrzegając nas, by nie mieć z nimi nic do czynienia - nie jadać z nimi, nie przyjmować ich w swoich domach i nie pozdrawiać (2 Jana 9-11). Ci bowiem, którzy będą takich przyjmować lub ich pozdrawiać zostaną uznani za nieprzyjaciół Boga, za uczestniczących w złych uczynkach lub w złych doktrynach.

(b) Jeśli chodzi o innych, o tych, którzy »nieporządnie chodzą« przepisy są zupełnie inne. Taki wyłączony brat lub siostra nie mają być traktowani, jako wrogowie i nie powinno się o nich myśleć jak o wrogach, lecz jak o bracie błędzącym, jak to Apostoł w dalszym ciągu tego samego listu mówi: »A jeśli kto jest nie posłuszny słowu naszemu przez list pisanemu, [jeśli jest nieporządny, niechętny poddaniu się zdrowemu rozumowaniu i miłowaniu, szlachetnym zasadom porządku] tego naznaczcie, a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził; wszakże nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale napominajcie, jako brata« (2 Tes. 3:14, 15).

Taki przypadek jak ten znaczyłby w jakimś stopniu otwartą, publiczną opozycję ze strony brata przeciw regułom, porządku podanym przez Apostoła, jako Pańskiego rzecznika. A taka publiczna opozycja wobec słusznych zasad ma być zganiona przez zgromadzenie, które powinno podjąć decyzję wskazującą, iż ów brat pozostaje w niezgodzie z porządkiem i wymaga upomnienia. Gdyby ów brat nie zgodził się jednak z trafnymi słowami podanymi przez Pana za pośrednictwem Apostoła, należy go uznać za pozostającego z nimi w niezgodzie i nie powinien dłużej pozostawać w społeczności z braćmi dopóki nie zgodzi się z tymi rozsądnymi wymaganiami. Bracia nie powinni go jednak mijać na ulicy jakoby go nie dostrzegali, lecz traktować grzecznie. Wykluczenie pozbawia go jedynie związanych z wiernością przywilejów w zgromadzeniu oraz szczególnego braterskiego obcowania, itp.

W słowach naszego Pana kryje się to samo znaczenie, »... niechci będzie, jako poganin i celnik«. Nasz Pan nie rozumiał przez to, że powinniśmy krzywdzić poganina lub celnika, albo jednego czy drugiego traktować w sposób nieuprzejmy, lecz rozumiał, że z takimi

jak poganie i celnicy nie powinniśmy mieć towarzystwa, jako z braćmi ani starać się o ich zaufanie lub jako nowe stworzenia darzyć ich swoim zaufaniem. Domownicy wiary mają być scementowani i związani razem wzajemną miłością i sympatią oraz wyrażaniem tego różnymi sposobami. Z powodu braku tych przywilejów i błogosławieństw wykluczony brat ma tak długo cierpieć aż zrozumie, że musi zreformować swoje postępowanie i wrócić do rodzinnego zgromadzenia.

W związku z tym sugeruje się, by wśród tych, którzy są członkami ciała Pańskiego panowało ciepło, serdeczność i prawdziwe braterskie uczucia”.

Ów brat będący wcześniej u „S.J.” mówi, iż jemu się wydaje, że powyższy punkt (a) ze strony 366, dotyczący 2 Jana 9-11 stosuje się do jednej grupy wyłączonych, podczas gdy powyższy punkt (b) ze strony 367 i 368 do drugiej grupy wyłączonych ze społeczności, która zdaje się powinna być traktowana mniej rygorystycznie, jak o tym mówi 2 Tes. 3:14, 15. Ów brat zapytuje czy pastor Russell przez to, co napisał w Tomie VI, na stronach 366-368, punkty (a) i (b) nauczał, że jeśli ktoś wyłączony kontynuuje grzech, to czy takiego traktuje się według 2 Jana 9-11, natomiast tego, który przestaje grzeszyć, lecz nadal jest wyłączony, traktuje się jak tego, o którym mówi 2 Tes. 3:14, 15.

Ten brat mówi także, iż „Świadkowie Jehowy” traktują wszystkich wykluczonych jak tych z 2 Jana 9-11 i że po wydaniu Watah Tower z 15 września 1981 roku większość dzieci wyłączonych rodziców „S. J.” przestała z wyłączonymi rozmawiać. Ów brat pyta także czy organizacja „Ś. J.” odstąpiła od nauk pastora Russella na temat traktowania osób wykluczonych ze społeczności.

WYKLUCZENI ZE SPOŁECZNOŚCI CZŁONKAMI DRUGIEJ ŚMIERCI

Widocznym jest, iż brat Russell w przytoczonym już cytacie (a) ze strony 366 mówi o uczestnikach drugiej śmierci, którzy jako jednostki spłodzone z Ducha słowem i/lub pismem dobrowolnie i uporczywie zaprzeczają Okupowi lub wytrwale i dobrowolnie wracają do wielkiej niemoralności, tak jak umyta świnia wraca do tarzania się w błocie (porównaj Ter. Pr. '27, 8), za którymi modlitwa byłaby bezużyteczna (1 Jana 5:16). Oni popełniają dobrowolny grzech otwarcie i jawnie, tak iż ci którzy są w jedności z Panem z łatwością mogą ich rozpoznać (nie czytając jednak serc) jako członków drugiej śmierci.

Brat Russell wzmiankuje o nich jako o tych, o których jest mowa w Liście do Żydów 6:4-8 i 10:26-31. Zapierający się Okupowi są nazywani tymi, „... którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego” a 2 List Piotra 2:1 mówi: „... i Pana, który ich kupił, zaprzę się, sami na się przywodząc prędkie zginienie”. Jednostki spłodzone z Ducha właściwie oświecone,

które popadały w wielką niemoralność, dobrowolnie i uparcie w niej tkwiły są traktowane jako te, które „... sobie znowu krzyżują Syna Bożego, i jawnie go sromocą”, które „... Ducha łaski zelżyły” (Żyd. 6:6 i 10:29, porównaj Ter. Pr. ;74, str. 11).

Trzecią grupą drugiej śmierci, o której gdzie indziej mówi brat Russell, jest ta, której jednostki spłodzone z Ducha właściwie oświecone, dobrowolnie i uporczywie zaprzeczają udziałowi Kościoła w ofierze za grzech: i „... krew [ofiarniczego] przymierza, przez którą był poświęcony, za pospolitą miał [nie za ofiarę za grzech, stąd rzecz nie odnosząca się do rzeczy świętych z ołtarza w Świątynicy i Ubłagalni]” (Żyd. 10:29). Zauważ, na przykład, wypowiedź brata Russella odnoszącą się do jednego z nich określonego, jako „ten dawny [to jest, były] brat” [Z 4434, 4472; porównaj E 4, 143-145; Ter. Pr. '63, str. 82, par. 45-48; '69, str. 43; E 7, 461-491; Ter. Pr. '49, str. 32; P '50, 92, 93].

Wielu z tych trzech grup (szczególnie z pierwszej i trzeciej) przez swoje słowa i działania oraz/lub za pośrednictwem druku usiłowało swymi błędami w zakresie doktryny i praktyki pociągnąć uczniów za sobą, stając się tym sposobem przesiewaczami wśród braci i plugawiącymi Świątynię, o których Bóg powiedział, że ich zniszczy (1 Kor. 3:17, porównaj E 4, 122; E 6, 551).

Pastor Russell przestrzegał przed grupami drugiej śmierci (szczególnie przed pierwszą i trzecią) także w Z 1861:

„Odwołujemy się do tych radykalnych różnic, które z łatwością szybko można sprawdzić przy pomocy testu doktryny Okupu, Jeśli z nią się nie zgadzają, to dlatego, iż nie ma w nich światła. Tacy jednak dłużej nie powinni być dla nas braćmi w Chrystusie, lecz powinni być uznawani i traktowani, jako ze świata, »... jako poganin i celnik«. Takich nie mamy zaliczać do swoich przyjaciół, gdyż przyjaźń z nimi jest nieprzyjaźnią wobec Boga. Nie mamy takich przyjmować i gościć w swoich domach ani pozdrawiać lub życzyć powodzenia w ich działalności (2 Jana 8-11). Niektórzy zlekceważyli jasne stwierdzenia Bożego Słowa dotyczące omawianego tematu i cierpieli duchowo z powodu swego nieposłuszeństwa”.

Zwróćmy także uwagę na to, co brat Russell powiedział w Z 3035:

„Apostoł daje do zrozumienia, że jest właściwe bardzo drastyczne postępowanie wobec tych, których rozpoznajemy, jako błędzących w podstawowych zasadach Chrystusa, natomiast nie jest słuszne prześladowanie ich czy sztydzenie z nich albo prowadzenie zawziętych i zjadliwych dysput, okazywanie nienawiści jawnej bądź ukrytej. Jednakże właściwe jest wskazanie na nasz brak jedności z fałszywymi doktrynami przez nich podtrzymywanymi i nauczonymi i zabezpieczenie się, ażeby nasz wpływ w żaden sposób i w żadnym stopniu nie był użyty do podtrzymania ich zaprzeczeniu podstawom Ewangelii. To drastyczne

postępowanie jest zaznaczone przez Apostoła w następujących słowach: »Jeżeli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi [wyznając iż Chrystus przyszedł na świat w ciele, by odkupić nasz rodzaj, itd.], nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie. Albowiem, kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego« (2 Jana 10, 11).

Brat Russell przestrzega także w Z 5959:

„Pamiętajmy też, iż Bóg obiecał zachować i prowadzić umysły tych, których serca są lojalne i prawdziwe wobec Niego. Dlatego powinniśmy wnosić, że jeśli Pan usuwa kogoś poza światło, jako niegodnego tego światła, w ciemności zewnętrzne świata, jeśli On zezwala, by niewierni zostali zwiedzeni przez wielkiego nieprzyjaciela, to nie należy do nas posłannictwo naśladowania ich w wyjściu w zewnętrzne ciemności przez czytanie, rozmowy, itp. Mamy pozostać z Panem i tymi, którzy chodzą w świetle oraz poszukiwać innych, by zajęli miejsca i korony tych, którzy teraz zapierają się drogoceńszą krwią przymierza lub ją ignorują, przez którą kiedyś zostali uświęceni.

Nic mamy też okazywać sympatii tym, którzy odchodzą. Jeśli nie możemy ich przekonać ani wyrwać z ognia [Judy 23], pozwólmy im odejść a pomoc nieśmy innym, bardziej na nią zasługującym. O ile Pan wrzucił kogoś w ciemności zewnętrzne (Mat. 22:13), nie możemy mieć nadziei wyprowadzenia go stamtąd. Gdyby było właściwe, aby pozostali w świetle, gdyby byli go godni, On nie zezwoliłby na wyrzucenie ich z niego”.

NAUKI BRATA RUSSELLA O INNYCH WYKLUCZONYCH ZE SPOŁECZNOŚCI I ICH TRAKTOWANIU

Widocznym jest, iż w powyższym cytacie (b), na stronie F 366 i 367 brat Russell odnosi się do tych, którzy „nieporządnie chodzą” (2 Tes. 3:6, 11-14), do jednostek wykluczonych ze społeczności tych z nich, którzy nie są traktowani, jako odstępcy, uczestnicy drugiej śmierci. Upomnienie Apostoła „... nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził” jasno wskazuje ten sam sposób postępowania jak w 1 Kor. 5:5: „Oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa”. Zobacz także 1 Tym. 1:20, gdzie występuje podobne wyrażenie. Każdy z trzech wymienionych cytat Pisma Świętego informuje o wykluczeniu ze społeczności w tym celu, by grzeszącego doprowadzić do pokuty.

Wypadki podane w 2 Tes. 3:14, 15 zakładają, że istnieje jakaś otwarta, publiczna opozycja wobec reguł porządkowych, przedstawionych w Piśmie Świętym, która to opozycja powinna być zganiona przez zgromadzenie. Jeśli grzeszący nie zgadzają się z mądrymi uwagami i nie okazują pokuty powinni zostać wykluczeni ze społeczności aż zgodzą się z uzasadnionymi wymaganiami kościoła. Prócz tego, co brat Russell powiedział w

F 350, 351 (cytowane wyżej) i poprzedzającym artykule (z Z 4984, 4985) na temat traktowania tych drugich jednostek wykluczonych ze społeczności (nie o odstępcach drugiej śmierci), zauważ, co następuje:

„O ile przestępca nie chce słuchać (być posłusznym) decyzji całego [lokalnego] Kościoła nie wolno na niego nakładać żadnej kary, a nawet nie czynić w tym kierunku żadnych wysiłków. W takim razie, co czynić? Kościół może jedynie zerwać z nim towarzystwo i pozbawić go wszystkiego, co stanowi oznaki braterstwa. Od tego czasu grzesznik ma być traktowany -»...jako poganin i celnik« - Mat. 18:17” (F 351).

Decyzja Kościoła [o wykluczeniu ze społeczności] ma być przyjęta przez wszystkich, jako ostateczna a ktokolwiek nie akceptuje i nie zgadza się na spełnienie wymagań zboru w sprawach moralności (nie sumienia) ma być dla drugich »... jako poganin i celnik« do czasu, gdy przestanie sprzeciwiać się Kościołowi. Wówczas, oczywiście, należy mu przebaczyć i przyjąć do całkowitej jedności, jak przed wykluczeniem. Celem nie jest zupełne odrzucenie brata, lecz jedynie okazanie dezaprobaty dla jego złego postępowania w intencji pomożenia mu w naprawie. Traktowanie takiego »... jako poganina i celnika« nie znaczy obmawianie go lub pohańbienie nawet, gdy został wykluczony. Ludzie Boży nie mają być obmówcami czy oszczercami pod żadnym pozorem. Powszechny nakaz: »Nikogo nie lżyli« całkowicie pokrywa się z omawianą sprawą. O poganach i celnikach nie mamy mówić źle, krzywo patrzeć na nich bądź odmawiać im prowadzenia wspólnie interesów. Mamy jednak powstrzymać się przed darzeniem ich szczególnymi braterskimi uczuciami lub szczególną uprzejmością, przeznaczonymi dla braci i siostr z nowych stworzeń i posiadaczy Ducha Świętego, miłości, radości i pokoju.

Gdyby brat B nie chciał słuchać Kościoła w sprawie zaprzestania czynienia zła bratu A „a później pokutował i został przywrócony do pełnej społeczności, ma się pamiętać jego krnąbrność, gdyby kiedyś otrzymał nominację do pełnienia obowiązków starszego. B powinien zmanifestować zdecydowaną zmianę zanim można by zastanawiać się nad jego przydatnością do tej służby, bo nawet gdyby był bardzo sumienny, jego postępowanie, przynajmniej w pewnym stopniu, dowodziłoby raczej o jego niewrażliwości na słusność w sprawach związanych z jego osobistymi interesami. Odrzucenie rady trzech braci i wniesienie zła do Kościoła w celu rozsądzania byłoby niekorzystną wskazówką, nawet gdyby on potem słuchał Kościoła, był posłuszny i poprawił swe postępowanie wobec brata A” (F 514, 515).

Z tych informacji wynika, że brat Russell nauczał, iż jednostki wykluczone ze społeczności, nie odstępujące od nauk, nie będące uczestnikami drugiej śmierci, nie mają być traktowane, jako wrogowie lub za takich uważane, lecz jako błądzący bracia, którzy nie mają się cieszyć poczuciem jedności z braćmi ani

przywilejami zgromadzenia, ani jakimkolwiek innymi szczególnymi związkami braterskimi, itp., właściwymi dla wiernych, ani ich zaufaniem, aż będą pokutować. Bracia nie powinni ich mijać na ulicy jakoby ich nie widzieli ani (ich i innych) traktować niegrzecznie, nieuprzejmie, oszczerczo, obraźliwie, źle lub krzywdząco, ani też nie powinni być karani przez braci.

Bracia nie powinni rezygnować z prowadzenia interesów z osobami wykluczonymi ze społeczności, chociaż nie mają „... mieszać się z nimi” (2 Tes. 3:14; 1 Kor. 5:9-11). Jednak, tak jak bracia nie poprosiliby poganina lub celnika, aby im usłużył, jako starszy, diakon albo na innym stanowisku w zborze, czy też do odmówienia modlitwy lub uczynienia czegoś, do czego nie poprosiliby kogoś obcego, tak też powinni traktować te osoby wykluczone ze społeczności.

„Ten kto nie słucha kościoła ma być traktowany jako obcy, nie w sensie wyrządzenia mu krzywdy, lecz powstrzymania się przed wyznaczeniem go na jakiekolwiek stanowisko czy zaszczytne miejsce w zborze, aż zmieni swoje postępowanie” (Z 5134, par. 7).

WYKLUCZANIE ZE SPOŁECZNOŚCI — JAK STOSOWANE W PRAKTYCE

W rzeczywistości, tak dalece o ile ustaliliśmy na podstawie różnych źródeł oraz obserwacji, te zgromadzenia i ci bracia, którzy usiłowali w miłości postępować według stanowczych a jednak miłujących i mądrych nauk brata Russella wykluczali także ze swej społeczności i zebrań tych nie pokutujących i wykluczonych, którzy nie byli odstępcami, członkami drugiej śmierci, lecz którzy popełnili jaskrawe grzechy, które nawet ludzie światowi uważają za złe, jak w wypadku brata, którego Apostoł nazywa „złodnikiem” w 1 Kor. 5. Ów brat żył wspólnie z żoną swego ojca (grzech „... jakie i między pogany nie bywają mianowane” - w. 1). Prawdopodobnie twierdził, że nie czynił nic złego a bracia nie podjęli żadnego działania w tej sprawie (w. 2).

Jak brat Russell mówi w Tomie VI, str. 509, 510, „Kościół stosując niewłaściwą miłość wobec grzesznika i przez to narażając swoich członków na powszechną demoralizację, ryzykuje rozszerzenie się zarazy wśród wszystkich wierzących w innych zgromadzeniach, którzy mogą dowiedzieć się o warunkach panujących w Koryncie” (Jesteśmy zadowoleni z tego, że wykluczenie ze społeczności przyniosło owoc, że ten godny ubolewania grzesznik pokutował i został przywrócony do społeczności - 2 Kor. 2:4-11; 7:8-12).

W wypadku osób, które zostały wykluczone ze społeczności za inne, mniej ważne, grzechy w doktrynie i praktyce, wykluczenie dotyczyło „jedynie przywilejów w zgromadzeniu” (Tom VI, str. 367) a nie wyłączenia z samego zgromadzenia. Bracia pozdrawiali wykluczonych ze społeczności, lecz nie podawali ręki

i nie całowali ich (bracia całują braci a siostry całują siostry) w miejscu zgromadzenia się, gdyż mogliby być źle zrozumiani, a mianowicie, iż podają im rękę lub całują w znaczeniu chrześcijańskiej, braterskiej jedności (Gal. 2:9; 1 Tes. 5:26; 1 Piotra 5:14).'

Ale poza miejscem zgromadzania się, w zależności od postawy tych wyłączonych i bliskości ich uprzednich powiązań, bracia w pewnych sytuacjach podawali im rękę i całowali się z nimi, rozumiejąc i podkreślając to często, iż nie czynią tego w znaczeniu braterskiej chrześcijańskiej miłości.

Osób wykluczonych ze społeczności zborowej nie zapraszano na posiłki i towarzysko do domów braci i bracia z nimi nie jadali (z wyjątkiem, gdy sprawa dotyczy członków rodzin lub osób pozostających w szczególnej zażyłości, na przykład, pracodawcy i pracownicy), chociaż oczywiście osobie wykluczonej, gdy jest głodna można zaproponować posiłek.

Wyłączonym, jeśli zachowywali się poprawnie, pozwalano na życzenie uczestniczyć w zebraniach, jednakże proszono ich o milczenie w czasie zebrań, chyba, że prosili o umożliwienie im wyznania swej pokuty. Często takich proszono, by siadywali na końcu sali zebrań. Każdy rozsądny wysiłek był podejmowany zwykle z miłością, szczególnie przez starszych, by przez kontakt osobisty lub telefoniczny napomnieć ich, i im pomóc w lepszym zrozumieniu siebie duchowo, szczególnie, by zdali sobie sprawę, że postąpili źle i by doprowadzić ich do wyrażenia pobożnej pokuty oraz pragnienia powrotu do braterskiej społeczności (2 Kor. 7:9-11). Po okazaniu przez nich skruchy (nawet ogólne stwierdzenie bez powiedzenia, że im przykro, z powodu każdego szczegółu popełnionego zła) bracia w gorącej chrześcijańskiej miłości chętnie im przebaczali i przywracali do społeczności wyrażając swoją szczególną miłość (Łuk. 15:20, 21; 2 Kor. 2: 6-8).

Jeśli jednak ci wyłączani usiłowali podczas zebrań usprawiedliwiać swoje złe postępowanie w tym celu, by zyskać sympatyków i/lub wykonać pracę przesiewawczą, ażeby za sobą pociągnąć uczniów, to im uprzejmie, ale stanowczo powiedziano, by zaniechali rozmów i zachowali się cicho lub wyszli. Nie pozwolono, by ten symboliczny kwas fermentował w miejscach zgromadzeń zborowych (Gal. 5: 9). Gdy tacy przychodzili na obchodzenie Pamiątki, nie „podawano im chleba i kielicha (porównaj Ter. Pr. '48, str. 11). Bardzo nieporządnym, nie okazującym skruchy wykluczonych ze społeczności, proszono by nie uczestniczyli w zgromadzeniu lub proszono o opuszczenie miejsca zebrań. W niektórych wypadkach byli usuwani przez braci, którzy będąc przy drzwiach powstrzymywali ich przed wejściem do lokalu zebrań.

Traktowanie wyłączonych zmieniało się odpowiednio do ich postawy, słów i czynów. Jeśli któryś z nich zaniechał grzesznego postępowania, będącego powodem wykluczenia go ze społeczności, brano to pod uwagę i trak-

towano go lepiej, czyniąc wysiłki, by ułatwić takiemu okazanie skruchy i umożliwić powrót do społeczności. Gdy osoby wykluczone ze społeczności stawały się mniej buntownicze, mniej usprawiedliwiające się, mniej obmawiające lub więcej miłujące, wówczas traktowanie ich było lepsze niż gdyby tak wyrażana postawa skłaniała się do negatywnego rozwoju. W takim wypadku byli traktowani z większą stanowczością i surowością oraz stosowano szerszy zakres wykluczenia lub całkowite wykluczenie pozbawiające prawa wstępu do lokalu zebrań zgromadzenia.

Każdy zbor jest panią swoich spraw. Traktowanie, więc osób wykluczonych różniło się w pewnej mierze w tych zborach i wśród tych braci, którzy usiłowali postępować według stosownych nauk brata Russella, jednych grzeszących traktowano surowiej niż innych.

INNE WAŻNE ROZWAŻANIA

Jak wskazał brat Russell w Z 4935, par. 4 (patrz także Z 5529, kol. 2, góra), istnieją wypadki, gdy ktoś pełniący funkcję głowy rodziny lub zwierzchnika jakiegoś stowarzyszenia, może odwołać się do wyższej instancji w celu wyjaśnienia nieporozumień. Jeśli przestępca jest sługą kościoła powszechnego, lecz nie tego samego zboru, w którym skrzywdzony jest członkiem, nie można podjąć trzeciego kroku z Mat. 18:15-17. Raczej, jeśli możliwe, sprawę należy odnieść do tego, który nadzoruje sług generalnych lub do jego przedstawiciela w innym kraju.

Trzeci krok (Mat. 18:17) należy podjąć jedynie w zborze lokalnym, w którym obaj, krzywdzący i skrzywdzony, są członkami. Nikt nie powinien przeprowadzać trzeciego etapu przed kościołem powszechnym na konwencjach lub w innych formach zebrań. Nauczanie, iż w tym względzie „co odnosi się do poszczególnych zborów, odnosi się do kościoła powszechnego” jest słusznie nazwane „starym katolickim błędem” (E 6, 736; P '56, 34; '62, 63, 75-78; '63, 13, 14).

Akcja wykluczania ze społeczności przez lokalny zbor nie wiąże innych zborów ani kościoła w ogóle. Chociaż, jeśli wiadomo, że osoba wykluczona w jednym zgromadzeniu uczęszcza do drugiego zboru, należy ten drugi poinformować o dokonanej wykluczeniu ze społeczności i podać powód lub powody tego, by ten drugi zbor poznał sprawę i podjął właściwe działanie, gdy zajdzie potrzeba. Ten drugi zbor powinien starannie rozważyć czy osoba krzywdząca nie powinna być też wyłączona przez niego.

Bracia czasem po słusznym upomnieniu takich osób bez pozytywnych rezultatów w wyniku indywidualnej akcji wykluczali takich braci, którzy popełniali poważne grzechy i/lub karygodne błędy a nie pokutowali (1 Kor. 5: 9-11), gdy nie pochodzą z tego samego zboru lub jeśli grzesznik był jednym z braci nie stowarzyszonych z żadnym zborom (Ter. Pr. '23, str. 18).

NAUKI „S.J.” PRZECIWNIE NAUKOM PASTORA RUSSELLA

Ów wspomniany brat, który poprzednio był u „Ś. J.”, zapytuje czy organizacja „Ś. J.” zaniechała nauk pastora Russella na temat traktowania osób wykluczonych ze społeczności. Z zacytowanych danych, zaczerpniętych z publikacji brata Russella, pokazujących, jakie były jego nauki na ten temat jasno wynika, dla osób zaznajomionych z naukami i praktykami „Ś. J.”, że oni daleko odeszli od nauk brata Russella wyjaśniających, z jakich powodów, kiedy i jak należy przeprowadzać wykluczanie ze społeczności i oddalili się od jego nauk wskazujących, iż wobec osób wykluczonych należy postępować stanowczo, ale z miłością. Odeszli daleko od ducha stosownych nauk Biblii. Pośród innych sposobów postępowania proszę zauważyć następujące:

ZGROMADZENIE PRZECIWKO ROZPRAWOM KOMITETU

(1) Wodzowie „Ś. J.” w dalszym ciągu naśladują zły sposób przechwytywania wodzostwa na wzór J. F. Rutherforda, który w 1932 roku wielce skorumpował ich organizację przez odebranie każdemu lokalnemu zborowi „S. J.” prawa do władzy, jako „pani swoich własnych spraw” (Ter. Pr. '23, str. 18-21; E 6, 587; BS, Nr 537). Wodzowie „Ś. J.” naśladują zło J. F. Rutherforda. Przechwytyjąc władzę wprowadzają w błędne nauki dowodząc, iż starsi lokalnych zgromadzeń mają mianować komitet, zwany komitetem sędziowskim, do wysłuchiwanie spraw trzeciego stopnia z Mat. 18:15-17, zamiast sprawę przedstawiać „zborowi”, całemu zgromadzeniu.

Starsi komitetów sędziowskich zostali poinstruowani jak przeprowadzać dochodzenia przy drzwiach zamkniętych, celowo z dala od dochodzeń przed całym zgromadzeniem, „zborom”. Takie przesłuchania czasem odbywają się bez zaproszenia oskarżonych i bez ich obecności a jeśli są obecni, to nie pozwala się im mówić za dużo lub wcale. W niektórych wypadkach komitet podejmuje decyzje bez powiadomienia o rozprawie oskarżonego lub bez dania mu dosyć czasu i sposobności, by mógł przyjść i udzielić wyjaśnień. (Jedynie wtedy, gdy oskarżony został powiadomiony wystarczająco wcześniej przed rozpatrywaniem sprawy i odmówił stawienia się lub bez uzasadnionej przyczyny nie przybył, może być wykluczony w nieobecności.)

Przesłuchanie oskarżonego obecnego na posiedzeniu i zezwolenie mu na zabranie głosu pomaga w upewnieniu się, że zadość uczyniono sprawiedliwości, jak na to jasno wskazuje własna książka „S. J.” *Aid* (str. 384, 1053, par. 3 i 4). Jeśli te przesłuchania dokonują się raczej przed zgromadzeniem a nie w tajnych komitetach, zapewnienie sprawiedliwego postępowania znacznie wzrasta. Z tego, co Apostoł Paweł napisał, „A tych, którzy

grzeszą, strofuj *przed wszystkimi*, aby i drudzy bojaźń mieli” i „... zgromieniu tem, które się stało od *wielu*” [podkreślenia nasze], (1 Tym. 5:20; 2 Kor. 2:6), widocznym jest, że nie mówił o przesłuchaniach przed tajnymi komitetami sędziowskimi.

Jezus potępił takie niebiblijne tajemnice {Jana 3:20, 21; 18:20). niesprawiedliwość wobec Jezusa w większym stopniu była czyniona przez Jego wrogów ukradkiem i w tajemnicy (Mat. 26:4, 5; 3:6; 12:13; 14:1). Bali się wystąpić przed Nim jawnie, przed wszystkimi.

Decyzje tajnego komitetu sędziowskiego dotyczące wykluczenia ze społeczności zazwyczaj są podawane zgromadzeniom bez wyszczególnienia istotnej przyczyny wykluczenia, tak więc zgromadzenia akceptują je ślepo, nie znając naprawdę właściwej przyczyny. Jeśli komitet sędziowski podjął niesprawiedliwą decyzję, zgromadzenie akceptując ją ślepo jest także w pewnej mierze winne wobec Boga.

Z drugiej strony brat Russell w związku z Mat. 18:17 uczył wyraźnie, że osoba oskarżona ma mieć zapewnione rzetelne przesłuchanie przed całym zgromadzeniem, „zborem”, do którego należy podjęcie decyzji o wykluczeniu ze społeczności, jeśli jest wskazana. (Jedynie wówczas, gdy oskarżony bez podania istotnej przyczyny nie stawia się, po otrzymaniu wezwania, na wyznaczone przesłuchanie w zborze, może zostać wykluczony pod nieobecność).

Brat Russell powiedział, „Wymierzanie karności nie jest jedynie funkcją starszych, *lecz całego zboru* [podkreślenia nasze]”. „Oczywistym jest, że *starsi w żadnym sensie nie mieli być sędziami członków - przesłuchanie i sądenie było pozostawione lokalnemu gremium lub zborowi* [podkreślenia nasze]”. Fakty poświadczają, że do obowiązków starszych należało zwołanie ogólnego zgromadzenia, *zboru*, czyli (poświęconego ogółu członków, jako sądu, aby wysłuchać sprawę ze wszystkimi szczegółami i w Imieniu oraz z czcią dla jego Głowy wydać decyzję”. „Jeżeli A zabiera C i D do B a oni stają po stronie twierdzenia A, że B wyrządził mu zło i odmówił zaprzestania zła i jeśli B po upływie pewnego czasu zaniecha lub zlekceważy naprawienie zła, A będzie mógł wspólnie z C i D *zwołać zebranie zboru* [podkreślenia nasze]”.

„W każdej sprawie usłyszanej przed zgromadzeniem każda zainteresowana strona będzie miała sposobność przedstawienia swego punktu widzenia sprawy - jedna oznajmi o swoim kłopotcie a druga udzieli odpowiedzi” (Tom VI, str. 350-351, 513; Z 4985).

Aby podtrzymać swój błąd dotyczący posiadania komitetów sędziowskich w miejsce zgromadzenia jako sądu, o którym mowa w Ewangelii Mateusza 18:17, wodzowie „S. J.” twierdzą, że „zgromadzenie [»zbór«], o którym mówi Jezus [Mat. 18:17] musi się odnosić do istniejących wówczas żydowskich przepisów z ich kolegami starszych, włączając tych, którzy działali jako sędziowie i w tym

charakterze reprezentowali lokalne zgromadzenia” (*Watchtower*, 1 sierpnia 1974, str. 463). Jest to ten sam rodzaj błędu, w jaki popadł kościół Rzymskokatolicki dowodząc, iż jego kapłani zajęli miejsce kapłanów żydowskiego porządku.

Jezus czynił nowy i lepszy porządek dla członków Swego kościoła, w którym wszyscy mają być traktowani jako Kapłani, Królowie i Sędziowie (1 Piotra 2:9; Obj. 5:9, 10; Mat. 19:28; Łuk. 22:29, 30). A każdy z nich ma się rozwijać we wspomnianych zdolnościach. To nie byłoby sprawiedliwe, gdyby tylko kilku będących w komitecie rozwijało wymagane kwalifikacje - *wszyscy ich potrzebują*, by posiadać zdolności i gotowość właściwego pełnienia swej działalności sędziowskiej w Pośredniczącym Panowaniu Chrystusa. I podobnie wszyscy pozostali z Jehowy przedtysiącletnich poświęconych jednostek potrzebują ćwiczenia w sprawowaniu sądów w tym życiu, żeby właściwie byli przygotowani do wzięcia udziału w koniecznej pracy pomagania w dziele sądenia w Królestwie.

Potężny argument Apostoła Pawła w 1 Kor. 6 to pokazuje. On mówi braciom, że stanowczo popełniają zło udając się do świeckiego sądu, gdy jeden ma sprawę przeciwko drugiemu. Powinni raczej swe sprawy wyjaśniać „... przed świętymi” [nie przed komitetem, lecz przed wszystkimi - całą kongregacją - świętymi]” (w. 1) Następnie Apostoł mówi, że oni wszyscy będą sędzić świat i nawet aniołów, tak więc oni *wszyscy* muszą w tym życiu przejść swoje doświadczenia związane z sądeniem (w. 2 i 3).

Apostoł kontynuuje, mówiąc (w. 5), „... Niemasz że między wami mądrego i jednego”, nawet jednego brata zdolnego poprowadzić sprawę według drugiego stopnia podanego w Mat. 18:15-17 (Tom VI, str. 508-511, por. z P '62, 75-77)?

Przywódcy „S. J.” komentując Tyt. 3:10, 11 mówią (*Watchtower* z 15 września 1981 r., str. 21), „Duchowa starsi, tacy jakim był Tytus, przede wszystkim starają się z zamiłowania pomóc czyniącemu zło. Jeśli jednak ten ostatni nie reaguje na ich pomoc i trwa w »grzesznym« stanie, oni mają władze powołać komitet starszych »do sądenia członków«”. Tu jednak nie ma niczego z Pisma Świętego, co mogłoby podtrzymać błędne nauczanie, iż Tytus powołał komitet starszych do sądenia jakichś spraw w trybie trzeciego stopnia z Mat. 18:15-17. Po podjęciu, w harmonii z Mat. 18:15-17 pierwszych dwóch kroków, sprawa zostałaby przez Tytusa przedstawiona lokalnemu zgromadzeniu (porównaj z Tomem VI, str. 356).

WYKLUCZANIE ZE SPOŁECZNOŚCI ZA STAWIANIE PYTAŃ

(2) Wodzowie „S. J.” bronią także praktyki wykluczania ze społeczności swoich zgromadzeń w pewnych wypadkach i stosują ją, gdy jakaś osoba lub osoby stawiają zbyt wiele

pytań lub kwestionują zgodność pewnych nauk „Ś. J.” z Biblią. Na przykład, pewna siostra opowiada, że została wykluczona ze społeczności po zapytaniu, czy „absolutne posłuszeństwo wobec organizacji” jest równoznaczne z „uczynieniem z niej bożka”?

Rozumiemy, że brat Russell nie zgadzał się z takimi naukami i postępowaniem zgodnie z takimi praktykami. Na przykład, w Tomie VI, na str. 381, 384-387 on stwierdza: „Regularne zebrania należy odbywać często, podczas których każdy powinien mieć możliwość przedstawienia tego, co uważa za pogląd prawdy różny od tego, który być może jest powszechnie podtrzymywany i przyjęty i przez *zbor*”.

Brat Russell jednak przez to nie rozumiał, by osoby zaprzeczające okupowi lub inni nauczający poważnych błędów mogli być swobodnie dopuszczani do przedstawiania swoich fałszywych nauk zborom. Takich nie zapraszano. Czasami też pozwalano, niektórym biegłym w Prawdzie, zabrać głos po przedstawieniu błędnego „odmiennego poglądu”, by utwierdzić Prawdę i nie dopuścić do opuszczenia zgromadzenia w wątpleniu czy usłyszana nauka była poprawna i zupełnie zgodna z Pismem Świętym, rozumem i faktami.

WYKLUCZENIE ZA PALENIE TYTONIU

(3) Wodzowie „S. J.”, na przykład, w *Watchtower* z lipca 1973 roku, dali zarządzenie swoim zwolennikom, w myśl którego za palenie tytoniu powinno się wykluczać ze społeczności. Zgromadzenia „Ś. J.” postąpiły tak jak ich przywódcy. To spowodowało dla niektórych braci wielkie problemy.

Brat Russell prawidłowo określił palenie, jako plugastwo cielesne (2 Kor. 7:1 - „zmazy ciała”), lecz on nic sądził, by istniała biblijna podstawa do wykluczenia kogokolwiek ze społeczności z tego powodu, chociaż z takimi przyzwyczajeniami powinno się walczyć stanowczo i w miarę możliwości je wykorzystać.

Zwrócić uwagę na wyjątki z *Reprints* i Książki Pytań:

W Z 1300 ukazał się list br. A. W. Lee, który brat Russell opublikował z aprobatą. Oto jego fragment:

„Około roku wstecz prosiłem Pana z całą szczerością i modliłem się, by mi pomógł porzucić palenie tytoniu. Obiecałem Mu, że pieniądze, które dotąd traciłem na tytoń użyję dla Jego sprawy, tak jak ją teraz rozumiem ... Paliłem przez trzydzieści lat i często usiłowałem przerwać, lecz nie miałem w tym powodzenia, bo nie miałem dosyć sił, by oprzeć się silnemu pragnieniu zapalenia papierosa. Jednak obecnie, od rzucenia palenia z Pańską pomocą, nie odczuwam takiego pragnienia, by zapalić i tylko dwa razy (krótko po przerwaniu) miałem na nie ochotę”.

W Z 1849 brat Russell pisał, co następuje:

„Niedawno pewien młody brat dopytywał się czy jest właściwym palenie tytoniu przez

świętych? Odpowiedzieliśmy: Tytoń nie jest wyraźnie określony w Biblii, chociaż zasada wyzbywania się każdego zanieczyszczenia, rzeczy obrzydliwej jest wyraźnie wyłożona. Z tego powodu każdy chrześcijanin ma przywilej wydawania takich sum pieniędzy na palenie czy jedzenie, jakie uważa za słuszne i wierzy, że będą stanowiły dla niego dobro fizyczne oraz duchowe i okażą się chwałą dla Pana - Przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie” (1 Kor. 10:31; Kol. 3:17; Mat. 6:22).

„Apostoł (2 Kor. 7:1) mówi »Te tedy obietnice mając, najmils! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmayı ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej«. Mówię za siebie, choć wierzę, że jest to także pogląd wszystkich wiernych chrześcijan, którzy do pewnego stopnia wprowadzili do praktyki słowa Apostoła - chciałbym powiedzieć, że nie wiem jak Bogu na chwałę a dla swego pożytku można używać tytoń w jakiegokolwiek formie. »A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim oczyszcza się, jako i on czysty jest« (1 Jana 3:3). Nie możemy sobie wyobrazić naszego Pana otoczonego dymem tytoniowym lub wykładającego do ust coś nieczystego”.

W Książce Pytań na stronie 108 i 109 brat Russell stwierdza:

„Pewien mężczyzna zażywa tytoń. Czy mam powiedzieć, że on nie jest chrześcijaninem, gdyż zażywa tytoń? Stanowczo nie, jeśli w inny sposób daje dowody, że jest dzieckiem Bożym. Będę się spodziewał, że Pan mu ostatecznie pokaże jak powinna postępować praca oczyszczania się, nie tylko zewnętrznie, lecz i wewnętrznie i będę z nim rozmawiał o wewnętrznym oczyszczaniu się, nie zrobię jednak żadnej uwagi na temat zewnętrznego oczyszczania się i tylko trochę postaram się go dotknąć oraz jego pojęcie, na temat jego widocznej słabości lub ślepoty. Pozostawię tę sprawę jemu samemu i opatrności Pańskiej, która go pouczy. Zauważycie, na przykład, w *Dawns [Wykładach Pisma Świętego]*, że nie ma tam żadnych przepisów dotyczących przestrzegania reżymu dietetycznego, tego, co ktoś ma jeść lub pić albo jak się ubierać a jednak mamy liczne dowody, iż wielu pomimo tego otrzymało Prawdę w tym zakresie.

Myślę o pewnym bracie, który przyszedł kiedyś do mnie i powiedział: »Bracie Russell, chciałbym, ażebyś mi wytłumaczył, co jest w *Wykładach Pisma Świętego*, co tak wpłynęło na całe moje życie. Byłem członkiem Kościoła episkopalnego ... miałem bardzo surowe wyobrażenia o pewnych rzeczach, o innych mniej sztywne. Byłem nieustępliwy, jeśli chodzi o prawdziwość Kościoła Episkopalnego, jako będącego *tym* Kościołem i nie miałem sympatii do żadnych innych sekt. I byłem także bardzo surowy w sprawach zabaw i festiwali kościelnych, nie chciałem mieć z nimi nic wspólnego. Kiedy jednak dochodziło do picia przeze mnie wina, palenia cygar i zażywania tytoniu lub gry w karty z przyjacielem, gdy stawki pieniężne nie były zbyt wysokie, nie wahałem się

wcale. Myślałem, że to jest zupełnie właściwe i nigdy żadna wątpliwość nie była w ogóle brana pod uwagę. Moi przyjaciele radzili mi, żebym przeczytał to o tytoniu, tamto o winie i jeszcze coś innego o innych rzeczach, ale ja odpowiadałem, żeby zachowali to dla siebie, bo ja wiem, co robię i niech mnie zostawią w spokoju. Kiedy jednak przeczytałem *Wykłady Pisma Świętego*, nastąpiła we mnie zupełna zmiana. Przede wszystkim przestałem pić wino i grać w karty a niebawem dostrzegłem siebie z cygarem w rękę, w chwili, gdy właśnie zapalałem cygaro, tak jak to miałem w zwyczaju spalając ich, co najmniej dziesięć dziennie. Pracowałem, jako agent podróżujący w pewnym towarzystwie ubezpieczeniowym, które pokrywało wszelkie wydatki, w tym i cygara. I kiedy zapalałem owe cygaro za dziesięć centów pomyślałem, William, czy ty chcesz wypalić to cygaro na chwałę Boga? Zapałka zgasła zanim się zdecydowałem. Zapaliłem, więc następną zapałkę i zanim ta zgasła, podjąłem decyzję, że nie mogę palić cygar na chwałę Bogu, dlatego wrzuciłem cygaro do śmietniczki.

A wówczas odczuwając pewien rodzaj łaknienia domagającego się podniecenia nerwowego już miałem włożyć do ust trochę drobno pociętego tytoniu, gdy powiedziałem: oczywiście możesz to zrobić na chwałę Bogu, to jest coś innego niż cygaro! I pomyślałem, czy mogę? Wrzuciłem tytoń do śmietniczki i od tej chwili nie miałem w ustach ani cygara, ani tytoniu. Tak ta praca przebiegała w moim całym ciele a ja zastanawiam się obecnie, co to znaczy?

Potem udałem się do *Wykładów Pisma Świętego*, przejrzałem je i nie znalazłem w nich ani słowa na temat tytoniu, cygar, wina i kart. A teraz proszę mi powiedzieć jak to się stało, że one były skuteczne, natomiast inne pożyteczne pisma na wspomniane tematy nie zrobiły na mnie w ogóle wrażenia?

Wówczas odpowiedziałem, dlatego bracie, że te drugie rzeczy były jak ogrodnik, który obcina gałęzie na wiosnę każdego roku. Pielęgnuje sad i ma nożyce do obcinania suchych gałęzi, obcina, więc jedną tu, drugą tam i w ten sposób przycina drzewo. Tego próbowali dokonać ci, którzy dawali ci ulotkę na temat tytoniu, kart, likieru, itp. A *Wykłady Pisma Świętego* podają zasadę biblijną, która przykłada siekierę do korzenia i całe drzewo pada od razu. Wówczas ten brat odpowiedział: Tak się dzieje, rozumiem to. Poświęcenie tego dokonało«!».

Inne wzmianki brata Russella przeciwne używaniu tytoniu można znaleźć w Z 3668, 4337, 4338. Proszę także wziąć pod uwagę to, co jest podane na temat palenia w P '54, 28, 29, gdzie podano szereg pomocnych rad do przezwyciężania złych nałogów, włączając palenie. Palenie wraz z nikotyną i smołą zostało uznane przez lekarzy, jako nie tylko kosztowne, ale także szkodliwe dla zdrowia fizycznego. Palenie jest główną przyczyną raka płuc i przyczyną wielu innych dolegliwości. Na

rynku znajdują się różne preparaty, które pomagają palaczom do zaniechania nawyku. Niektórzy sprawdzili, że żucie gumy, itp., jest pomocne do złagodzenia pożądania nawykowego po zaprzestaniu palenia.

Wiemy, że można nabyć (lub będzie można wkrótce) gumę do żucia z niewielką zawartością nikotyny, aby palacze mogli stopniowo wyzbywać się nałogu palenia z ostatecznym pełnym rezultatem.

Jednakże uczynienie palenia powodem wykluczenia ze społeczności, jak to podtrzymują wodzowie „S. J.” i ich zwolennicy, nie znajduje oczywiście żadnego uzasadnienia w literze lub w duchu nauk Pisma Świętego ani w pismach brata Russella. W ten sposób wykraczają w swych naukach i praktykach dotyczących wyłączenia ze społeczności, daleko poza nauki brata Russella.

„BADA ZARZĄDZAJĄCA ” „Ś.J.” NIEBIBLIJNA

(4) Wodzowie „Ś. J.” zorganizowali „radę zarządzającą”, aby miała pieczę nad Towarzystwem Strażnicy i jego sprawami. Członkowie tej rady narzucają „Ś. J.” linię postępowania i zakres działania. Taka „rada zarządzająca” jest obcym tworem w biblijnej organizacji kościoła, ustalonej przez Jezusa i Apostołów, jak to szczegółowo było przedstawione w BS 537 (oraz E 6, rozdz. 2).

Kościół został całkowicie zorganizowany do pełnienia swej misji - lecz nie do jakiejś i każdej misji - przez Jehowę i naszego Pana Jezusa. Bóg i Jezus ustanowili urzędy Apostołów, drugorzędnych proroków (generalnych starszych), ewangelistów, pastorów i nauczycieli (1 Kor. 12:28; Efez. 4:11), „Ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; A iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego” (Efez. 4:12, 13).

Prawdziwy kościół słusznie oparł się i odmówił przyjęcia posługi ze strony wszelkich hierarchii, rad generalnych, synodów, powszechnych zgromadzeń, zarządzających rad, konferencji, komisji, towarzystw, komitetów, itp., *usilujących kontrolować jego działalność*.

[Niektórzy twierdzą, że zgromadzenie Jerozolimskie wymienione w Dz. Ap. 15 (porównaj Gal. 2) było radą zarządzającą, która wprowadziła ustawodawstwo dla kościoła. Powinniśmy pamiętać o tym, że była to rada Apostolska, chociaż obecni starsi i inni współpracowali w debatach i przyczyniali się do podejmowania decyzji podejmowanych przez Apostołów w związku z kwestiami poddanymi dyskusji. Tylko dwunastu Apostołów miało władzę „związywania” i „rozwiązywania” w interesie kościoła (Mat. 18:18; Tom VI, str. 263; E 6, 159).

Od śmierci Apostołów Jehowa używał pewnych generalnych starszych, takich jak brat Russell, *jako jednostki*, którzy nie posiadając

władzy związawania i rozwiązywania byli szczególnie nadzorcami w sprawach kościoła, których Jehowa używał do podawania właściwej Prawdy i kierowania Jego pracą. Bóg używał *jednostek* a nie *organizacji* w tych sprawach. W związku z tą sprawą w zaznaczonym kontraście w stosunku do błędu wodzów „S. J.”, brat Russell podtrzymywał zdecydowanie biblijny punkt widzenia, w którym nie było „rady zarządzającej”.

SUROWE POSTĘPOWANIE W WYKLUCZANIU ZE SPOŁECZNOŚCI

Organizacja „S. J.” w sprawach dotyczących traktowania osób wyłączonych, w swych naukach i praktyce, oddaliła się bardzo od nauk bronionych przez brata Russella w odniesieniu do zgromadzeń z nią stowarzyszonych. Nauki brata Russella, jak pokazano wyżej, są przedstawione w jego pismach i zgodnie z naszą obserwacją i informacjami były i są praktykowane w zgromadzeniach stosujących się do nich.

W *Watchtower* z 15 września 1981 roku przywódcy „S. J.” przedstawili swoją naukę, iż nie tylko ci, których traktują jako nauczających poważnych błędów mają ich opuścić, lecz także (2) *ci, którzy tylko ich opuścili i ich wierzenia oraz uczestniczenie w ich zebraniach*, o których mówią, iż sami „się odłączyli”. Oni nakazują swoim zwolennikom, aby „te osoby, które zachowują się »nie jak z naszego rodzaju« przez rozmyślne odrzucenie wiary i przekonań Świadców Jehowy *właściwie powinny być widziane i traktowane jak ci, którzy zostali wykluczeni ze społeczności za czyny karygodne* [podkreślenia nasze]”.

W pewnym nagłówku wodzowie „S. J.” pytają, „Czy rozmawiać z osobą wykluczoną ze społeczności lub odłączoną?” i odpowiadają „Pierwszym krokiem wobec spotkanej osoby może być zwykłe »dzień dobry«”, a następnie stawiają pytanie: „Czy chcielibyśmy podjąć ten pierwszy krok”? Oczywiście, spodziewają się, że odpowiedź będzie brzmiała „Nie”.

Pod tym samym nagłówkiem zastosowali 2 Jana 9-11, nie tylko do tych, którzy zostali wykluczeni ze społeczności za ich poważne grzechy w doktrynie i praktyce (do których wymieniony tekst szczególnie się odnosi, jak to kontekst i pastor Russell w Tomie VI, str. 366, pokazują), *lecz także do tych, którzy odłączyli się sami od „S. J.”!* O ile mądrzejszym, bardziej łaskawym i lepszym było zrozumienie brata Russella, iż instrukcje Pisma Świętego zawarte w 2 Jana 9-11 mówią o wykluczeniu ze społeczności i zupełniejszym wyłączeniu raczej tych, którzy popełniają poważne grzechy w doktrynie i praktyce (Tom VI, str. 366) i że instrukcje Pisma Świętego w 2 Tes. 3:14, 15 mówią także o wykluczeniu ze społeczności innych, z mniej ważnych powodów, lecz, zależnie od ich postawy, w bardziej ograniczonym zakresie (Tom VI, str. 367-368), jak to już opisano.

Wodzowie „S. J.” twierząc, że 2 Jana 9-11 stosuje się do *wszystkich* osób wykluczonych ze społeczności, łącznie z tymi, które jedynie się „odłączyły” od swych grup i zostały wykluczone, *wywarli przez to wpływ na braci, aby do żadnego z takich nie mówili nawet „dzień dobry”!*

W konsekwencji wodzowie „S. J.” stosując 2 Jana 9-11 do *wszystkich* wyłączonych i tym samym niepotrzebnie popierając surowe traktowanie wielu wyłączonych ze społeczności, spowodowali wiele niepotrzebnych doświadczeń i cierpień licznych osób, szczególnie w rodzinach. Inni członkowie rodzin „S. J.” powstrzymują się od rozmawiania z wyłączonymi członkami rodzin „S. J.”.

Przywódcy „S. J.” posuwają się tak daleko, że w wypadku śmierci członka „S. J.” pozostającego w stanie wykluczenia ze społeczności, jego krewni „mogą także korzystać z mowy pogrzebowej w Sali Królestwa, jeśli taki jest lokalny zwyczaj. *Jednak to nie będzie odpowiednie dla osoby wydalonej ze zgromadzenia* [podkreślenia nasze]”. (Wrzesień 1981 *Watchtower*, str. 31).

Z powodu tego surowego sposobu postępowania, tak niepodobnego do biblijnego, przedstawionego przez brata Russella, wodzowie „S. J.” obrócili członków rodzin nawzajem przeciwko sobie w niektórych wypadkach a także starych przyjaciół. Tak więc „naczynia nieprawości miecze ich”, „... z zgromadzeniem ich niech się nie jednoczy sława moja” (1 Moj. 49:5, 6; porównaj E 10, 660).

WYKLUCZENIE ZE SPOŁECZNOŚCI RAYMONDA FRANZA

Klasycznym obiektem takiego surowego sposobu postępowania „S. J.” był Raymond Franz (bratanek F. W. Franza, Prezydenta Towarzystwa Strażnicy), którego uważano za jednego z najlepszych studentów Biblii wśród „S. J.”. Razem z innymi pracował nad książką „S. J.” *Aid to Bibie Understanding*. Mówi się, że doznawał narastającego odczucia, że dyscyplina Strażnicy była zbyt surowa, że jej (Strażnicy) religia podkreślała raczej ludzką organizację niż nauki Biblii. Mówił on, iż „Produkując ludzi moralnych zewnętrznie, oni [„S. J.”] burzyli podstawowe cechy pokory, współczucia i miłosierdzia”. Około 1971 roku został wybrany, jako członek rady zarządzającej „S. J.”.

Brat R. Franz, aby złagodzić wewnętrzny konflikt porzucił obowiązki w Betel na początku 1980 roku. W dniu dwudziestym pierwszym maja 1980 roku został wezwany przez radę zarządzającą w sprawie udzielenia wyjaśnień na temat swoich przekonań. Przeciwnicy nie byli w stanie uzyskać większości dwóch trzecich głosów, by go wykluczyć ze społeczności pod pretekstem odstępstwa, lecz został zmuszony do ustąpienia z głównej kwatery „S. J.” w Brooklynie.

Udał się wówczas do starego przyjaciela Pe-

tera Gregersona z Gadsden, Alabama, długoletniego „Ś. J.”, który prowadzi przedsiębiorstwo handlowe, posiadające sieć punktów sprzedaży. Pożyczył on bratu Franzowi przyczepę samochodową na mieszkanie i zatrudnił go, jako swego bliskiego współpracownika. Około 1981 roku brat Gregerson także zaczął kwestionować nauki i praktyki „Ś. J.”. Przestał też chodzić na zebrania „Ś. J.”. Brat Franz jednakże nadal uczęszczał do Sali Królestwa w Gadsden.

Wkrótce potem ukazała się *Watchtower* z 15 września 1981 roku, oznajmiając, by nie rozmawiano i nie spożywano posiłków z tymi, którzy, tak jak brat Gregerson, opuścili „Ś. J.” i stali się „odłączonymi”. Niedługo potem brata Franza widział starszy ze zboru „Ś. J.” w Gadsden spożywającego posiłek ze swym gospodarzem, pracodawcą oraz dobroczyńcą bratem Gregersonem i z tego powodu został wyłączony. Co najmniej trzydziestu pięciu „Ś. J.” pracowało w tym czasie u brata Gregersona i z konieczności musiało z nim rozmawiać (a nawet z nim razem spożywało posiłki, jak o tym mówi brat Franz), lecz tylko brat Franz został wykluczony ze społeczności.

Główna kwatery „Ś. J.”, zgodnie z doniesieniami, twierdzi, iż nie ma nic wspólnego z

wykluczeniem brata Franza. Pewien miejscowy „Ś. J.” - starszy zborowy - dowodzi, iż tego dokonało miejscowe zgromadzenie a rada zarządzająca „Ś. J.” w Brooklynie nic ma z tym nic do czynienia. Natomiast powszechnie wierzy się, że starsi „Ś. J.” z Gadsden byli w związku z tą sprawą w kontakcie z radą zarządzającą i że rada zarządzająca poinstruowała miejscowych starszych odnośnie wyłączenia brata Franza. Wydaje się oczywistym, iż rada zarządzająca nie miała zastrzeżeń, co do tej akcji. Z powodu takiego rygorystycznego postępowania w sprawach wykluczania ze społeczności i zawodu jakiego doznali „Ś. J.” w związku z 1975 rokiem, spodziewając się Armagedonu (i opierając się na niewłaściwej chronologii - patrz PT Nr 506), organizację „Ś. J.” w ostatnim dziesięcioleciu opuściło ponad milion osób (porównaj Ter. Pr. '83, str. 25).

Zainteresowaliśmy się tymi sprawami dosyć obszernie. Ufamy, iż to, co przedstawiliśmy będzie na ogół dla braci pomocne, szczególnie jednak dla naszych braci „Ś. J.” i ex-„Ś. J.”. Niech Bóg uczyni to opracowanie błogosławieństwem wszystkiemu Jego drogiemu ludowi! P '83, 42.

WYDARZENIA WŚRÓD EX-„Ś. J.”

WYDAWCA, w dniach od 29 do 31 grudnia 1982 roku, udał się na zaproszenie na około dwa dni do pewnego zgromadzenia ex-„Ś. J.” i innych w okolicy Soap Lake, Wash. (także usłużył braciom na Wybrzeżu Zachodnim i w okręgu Denver). W zebraniu uczestniczyli bracia z USA i Kanady oraz brat James Penton, wydawca *The Bible Examiner* - nadał tę nazwę swojemu czasopismu przeznaczonemu dla ex-„Ś. J.”. Był też jeden brat ze Szwecji.

Różni bracia usługiwali, jako mówcy, którym audytorium stawiało pytania w wyznaczonym czasie. Pewna liczba braci świadczyła o surowości i niebiblijności wykluczania ze społeczności, o procedurach i akcjach wodzów „Ś. J.”, jakich byli zwolennikami i jakie praktykowali w swojej organizacji, wśród nieprzychylnego dla nich rozgłosu w ostatnich latach. Sprawozdanie z Irlandii mówiło o walkach pewnych czołowych braci „Ś. J.”, którzy szukali naprawy zła w Towarzystwie Strażnicy w Brooklynie i w Irlandii, w końcu zostali zmuszeni do opuszczenia organizacji „Ś. J.” i stworzyli grupę liczącą około trzydziestu ex-„Ś. J.”, obecnie regularnie studiujących razem.

Pewną szczególną tendencję dostrzeżono podczas tego zgromadzenia - co także w inny sposób było widoczne - mianowicie, ex-„Ś. J.” odrzucali i atakowali nie tylko błędy i złe praktyki „Ś. J.”, lecz także niektóre prawdy biblijne wyjaśnione przez pastora Russella i dotąd zachowane przez „Ś. J.”. Ta-

kie akcje ex-„Ś. J.” są prowadzone między innymi przez pewnego wybitnego wodza odrzucającego naukę Prawdy na temat wzbudzenia nie wybranych podczas tysiącletniego panowania Chrystusa, ów „świadek” twierdzi w związku z dyskutowanym tekstem Obj. 20: 5 („A insi z umarłych nie ożyli, ażby się skończyło tysiąc lat”), iż jest to prawdziwy tekst Pisma Świętego, chociaż wiadomo, że jest interpolacją, gdyż nie występuje w MSS i wyklucza go biblijne liczbowanie (patrz E 17. 418-421).

Pewien brat ex-„Ś. J.” z Kalifornii, zamożny, po opowiedzeniu o absolutnym zawodzie J. F. Rutherforda związanym z jego oczekiwaniem, iż „Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą po 1925 roku”, wyjaśnił, że J. P. R. nabył kosztowny pałac w San Diego, w którym mieli zamieszkać po powstaniu z grobów Starożytni Godni - w domu tym komfortowo mieszkał do końca życia J. F. R. i jego personel! Własność ową wodzowie Towarzystwa sprzedali po śmierci J. F. R. z zyskiem.

Ten sam brat podkreślił też sprawę zawodu „Ś. J.” w związku z ich oczekiwaniami na Armagedon mający nastąpić w 1975 roku i wynikłą z tego powodu stratę wielkiej liczby zwolenników. Na długo przed 1975 rokiem TP wskazywała, iż ich ostatnio przyjęta chronologia - podająca datę 1975 roku - jest błędna.

Byliśmy zasmuceni, gdy ten sam brat zwrócił uwagę na niektóre stwierdzenia brata Russella, w jednej z wcześniejszych edycji

Tomu II (str. 80-82), dotyczące końca czasu ucisku w 1914 roku i sklasyfikował oczekiwania związane z 1914 rokiem z błędnymi oczekiwaniami roku 1925 i 1975!

Kiedy przyszła nasza kolej, by przemówić do zgromadzonych, powiedzieliśmy o obecnych nadziejach i przywilejach ludu Bożego. Wyjaśniliśmy wielką różnicę między oczekiwaniami brata Russella w związku z 1914 rokiem a oczekiwaniami J. F. R. i „Ś. J.” odnośnie lat 1925 i 1975. Wy tłumaczyliśmy jak brat Russell w 1904 roku (Z 3389 i 3390, porównaj z E 7, 347-349) na dziesięć lat przed 1914 rokiem - napisał o swojej zmianie oczekiwań i że wówczas doszedł do wniosku, iż czas ucisku *zacznie się* - a nie *skończy* - w 1914 roku. Dalej mówiliśmy o rezygnacji brata Russella w 1913 roku z oczekiwań opuszczenia ziemi przez Kościół w 1914 roku i jego stanowczym zaprzeczeniu temu na początku 1914 roku (Z 5449 i 5450, porównaj Ter. Pr. '52, Nr 140, par. 51-55).

Wspomnieliśmy, że gdy przed wieloma laty poznawaliśmy najpierw Prawdę Paruzji, wywarło na nas wielkie wrażenie stwierdzenie, że pastor Russell około czterdzieści lat wcześniej (B, przedmowa) wykazał, iż Czasy Pogan skończą się w okresie wielkiego ucisku w 1914 roku i tak się stało, GDYŻ CZAS NAJWIĘKSZEGO UCISKU JAKIEGO ŚWIAT NIE ZNAŁ ROZPOCZAŁ SIĘ W 1914 ROKU, o czym wie każdy uczeń. Fakt ten naszym zdaniem zdaje się wyraźnie przykładać pieczęć uznania Jehowy na pastora Russella, jako prawdziwego sługę Boga.

Między innymi rzeczami dyskutowaliśmy mniej więcej na temat: *Gdzie rzeczywiście jest lud Boży?* Wskazaliśmy, że nie wszyscy ludzie, którzy wyznają, iż są Jego ludem, są nim naprawdę (Mat. 7:21-23; Łuk. 6:46; 13: 24-26). Po pierwsze, ludzie Jehowy są Jego sługami, prawdziwie usprawiedliwionymi przez wiarę w Jezusa i poświęconymi, którzy rzeczywiście naśladują przykład Jezusa w czynieniu woli Boga (Mat. 16:24; 1 Piotra 2:21). Po drugie, oni są tymi, którzy wierzą w Jezusa jako Zbawiciela i usiłują praktykować sprawiedliwość będąc na drodze do poświęcenia, lecz w pełni jeszcze nie poświęceni Jehowie w naśladowaniu Jezusa (Rzym 12:1). Po trzecie, ci żydzi, którzy trzymają się Przymierzy Abrahamowego i Mojżeszowego usiłując praktykować sprawiedliwość, korzystają w pewnej mierze (choć mniejszej) z Boskich błogosławieństw (Rzym. 11). A choć „Ś. J.” zaprzeczają temu, że żydzi są ludem Bożym i że Bóg ich zgromadza w ojczyźnie w wypełnieniu prorocтва, jak tego uczył brat Russell, to jednak oni są nadal Jego ludem.

W jakim punkcie czasowym znajdujemy się teraz? Wszyscy myślący „stróżowie” widzą, że nie żyjemy w zwyczajnych czasach (2 Piotra 3:3, 4). Na podstawie biblijnej chronologii i prorocтва żyjemy w siódmym tysiącleciu ludzkiej historii, w czasie końca, czasie brzmienia siódmej trąby, w czasie ogłaszania, czyli przenoszenia królestwa ziemskiego spod panowa-

nia szatana pod władzę Jehowy i Jego Chrystusa (Obj. 11:15) Mimo, że Pośredniczące Panowanie Chrystusa oraz podział ludzkości na owce i kozły należą jeszcze do przyszłości (Mat. 25:31-46) to panowanie Chrystusa nie zacznie się wcześniej, aż zostaną spełnione wszystkie Boskie cele Wieku Ewangelii, łącznie z nawróceniem narodu żydowskiego w Izraelu.

Na podstawie Pisma Świętego, rozumu i faktów jasnym jest, że 1914 rok zaznaczył znamieny punkt czasu w historii, koniec czasów pogan i początek wielkiego ucisku przepowiedzianego w Dan, 12:1, do którego też odniósł się Jezus w Mat. 24:21, 22.

Wielu jednak nie zdaje sobie sprawy z tego, że 1914 rok zaznaczył też ważny kamień milowy *dla ludu Bożego*. Oraz (wielki ucisk, jak to określił pastor Russell - Am. 9:13; Z 5761) zajmie żencę, przedstawiającego wykonujących pracę żniwarską gromadzenia pozostałych ze spłodzonych z Ducha świętych Bożych (Ps. 50:5).

Według Obj. 7:1-3 wszyscy wybrani, sto czterdzieści cztery tysiące, zostali popieczętowani na czołach zanim zaczął wiać wiatr - wojna światowa - w latach 1914 do 1916. Przed rozpoczęciem się wojny, otrzymali wszyscy, tam gdzie się znajdowali dosyć Prawdy na czasie, by opuścić Babilon lub swoje środowisko i zrozumieć Prawdę na czasie dotyczącą Drugiej Obecności Jezusa, itp. Zanim nominalny Syjon zaczął „pracować” w wielkim ucisku (Iz. 66:7; 1 Tes. 5:3) „porodził mężczyznę” - pełną liczbę Ciała Chrystusowego, jednego Nowego Człowieka z Efez. 2:15.

Niektórzy spłodzeni z Ducha po 1914 roku żyli przez wiele lat, aby dokończyć swój ziemski bieg, lecz upływ czasu oraz inne względy wskazują, iż dotąd oni wszyscy już go zakończyli.

Tymczasem, inne jeszcze drzwi wielkiej łaski Boga zostały otwarte - inna szczególna klasa rozwija się na ziemi na końcu Wieku Ewangelii - dla oświeconych Duchem, ożywionych Duchem, nie spłodzonych z Ducha, sług oddanych Jehowie, którzy poświęcili się za późno, by należeć do duchowych klas wybranych, niemniej jednak wielce umiłowanych przez Boga i Chrystusa, zostali przyjęci do społeczności z Nimi, radości, miłosierdzia i pokoju w wierze (1 Jana 1:3-7; Rzym. 14:17). W Tysiącletnim Królestwie, stowarzyszeni w jego ziemskiej fazie ze Starożytnymi Godnymi, otrzymają wspaniałe nagrody. Pastor Russell w Z 5761 określił ich, jako „Ci Poświęcający Sie Miedzy Wiekami”.

Musimy pamiętać, że w Izraelu byli nie tylko kapłani, przedstawiający Jezusa Chrystusa i członków Jego Ciała, lecz także lewici i netynejczycy, słudzy lewitów (Ezdr. 2:43-54, 70; 8:17, 20). Współcześni, oddani słudzy Jehowy, napełnieni Duchem nie są w typie przedstawieni przez kapłanów, lecz raczej przez lewitów i netynejczyków (patrz TP '72, 32-37). Powinniśmy pamiętać, że są cztery wybrane klasy - Maluczkie Stadko, w typie przedsta-

wionę przez kapłanów (1 Piotra 2:9) oraz Starożytni Godni, Wielka Kompania i Młodociani Godni w typie przedstawieni przez lewitów Kaata, Merarego i Gersona.

Izraelici urodzeni w kraju zdają się przedstawiać duchowych poświęconych a obcy (2 Moj. 12:48, 49; 3 Moj. 19:9, 10; 23:22) mieszkający w kraju i uczestniczący we wszelkich dobrodziejstwach, prócz faktu urodzenia w ojczyźnie, przedstawiają poświęconych „Między Wiekami”.

Do tych ostatnich zdaje się też odnosić Iz. 56, ukazujący wielką miłość Boga i Jego postanowienia dotyczące obcych i trzebieńców, oddanych Jehowie sług, owych wypędzonych umiłowanych przez Boga napełnionych Duchem, nie splodzonych z Ducha. Tych Jehowa miłuje i faworyzuje, co potwierdza Iz. 56 i tych On także zgromadza (w. 8), po zebraniu wszystkich duchowych, wybranych (porównaj Ter. Pr. '82, str. 50). Jehowa zaprasza nas do udziału w tej dodatkowej wielkiej pracy gromadzenia - wielkiego przywileju i odpowiedzialności wszystkich oświeconych przez Niego sług doby obecnej. Czy wy połączyliście się z nami i innymi w wykonaniu swojej części w tym ważnym dziele gromadzenia?

My, współcześni Godni - w harmonii z Joelem 2:28, nazwanymi Młodocianymi Godnymi - będziemy mieli udział ze Starożytnymi Godnymi w naturze i nagrodzie, jak o tym pastor Russell nauczał w Tomie VI, str. 185, 187 i gdzie indziej. Pismo Święte wyraźnie wskazuje, na co pastor Russell kładł nacisk (Z 4836), iż ostatecznie wszyscy Godni, jak to w typie jest pokazane w lewitach, po Tysiącleciu i Małym Okresie otrzymają wieczną nagrodę podrzędną w stosunku do tej, jaką będzie miał Wielki Lud i członkowie Ciała w duchowej naturze w niebie (zobacz Ter. Pr. Nr 275), Owi Godni pójdą do nieba, by pewnego dnia - dnia z Boskiego punktu widzenia (2 Piotra 3:8) - później niż Duchowi Wybrani Wieku Ewangelii, ujrzeć Boga i być połączonymi z Nim, Jezusem, członkami Jego Ciała i innymi.

Oddani Jehowie słudzy dnia dzisiejszego mają cudowne nadzieje i przywileje, z których mogą się cieszyć, nawet w tym późnym okresie Wieku Ewangelii, coraz bardziej zachodzącym na Wiek Tysiąclecia, przygotowawczym do ustanowienia na ziemi Tysiącletniego Pośredniczącego Królestwa Chrystusowego!
P '83, 30.

PSALM 8

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Gittyt psalm Dawidowy.
2. Panie, Panie nasz! jakież zacne jest imię twoje po wszystkim ziemi! któryś wyniósł chwałę twoje nad niebiosą.
3. Z ust niemowląt i ssących ugruntowałaś moc twą dla nieprzyjaciół twoich, abyś wyniszczył nieprzyjaciela, i tego, który się mści.
4. Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, miesiącowi i gwiazdom, któreś wystawił.

5. Tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz?
6. Albowiem mało mniejszym, uczyniłaś go od Aniołów, chwałą i czią ukoronowałaś go.
7. Dależ mu opanować sprawy rąk twoich, wszystkoś poddał pod nogi jego.
8. Owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne.
9. Ptactwo niebieskie, i ryby morskie, i cokolwiek chodzi po ścieżkach marskich.
10. Panie, Panie nasz! jako zacne jest imię twoje po wszystkim ziemi!

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich - związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać, Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 100 zł i za numery nieparzyste — 100 zł, łącznie za wszystkie numery (12) - 200 zł. Cena pojedynczego numeru — 17 zł